

Grzegorz Radomski, *Narodowa Demokracja wobec mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918-1926*, Toruń 2000, ss. 170

Narodowa Demokracja, stanowiąca jedną z głównych sił politycznych w II Rzeczypospolitej, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem wśród historyków i publicystów. Rynek wydawniczy praktycznie co roku wzbogaca się o jakieś wartościowe pozycje, które rozszerzają i pogłębiają sposób widzenia problematyki endeckiej.

Grzegorz Radomski swoją książkę poświęcił ważnemu aspektowi tejże tematyki w programie obozu narodowego. Uwidoczniony został zwłaszcza stosunek endecji do zamieszkujących obszar Polski mniejszości narodowych. Głównym celem pracy była próba ukazania punktu widzenia czołowych polityków endeckich na tę sprawę.

Autor wyselekcjonował bazę źródłową. Wśród dokumentów źródłowych znalazły się np. zbiory archiwaliów (Archiwum Akt Nowych, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie), rękopisy Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej, a także źródła drukowane: Dzienniki Urzędowe, Druki Sejmowe 1919–1926, Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu Ustawodawczego 1919–1926, Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Senatu 1922–1926. Wykorzystano liczne pamiętniki i wspomnienia. Szeroką bazę informacyjną stanowiła prasa (37 czasopism), ponadto inne źródła drukowane i opublikowane (pisma polityczne) oraz około 240 opracowań. Ze względu na liczbę i rozproszenie wszystkich dostępnych dokumentów niemożliwą rzeczą byłoby wykorzystanie ich w całości. Praca zyskałaby jednak większą wartość, gdyby autor wzbogacił ją takimi niepublikowanymi relacjami jak np. *Wspomnienia z lat 1919–1939* S. Rymara, *Diariusz* J. Drobnika czy też *Pamiętniki* S. Kozickiego.

Radomski podzielił książkę na 5 rozdziałów. We wstępie przedstawił jej cel, określił też czasy przeprowadzanej analizy, dokonał przeglądu bazy źródłowej, która posłużyła do zinterpretowania subtelnosci w poglądach endecji.

Rozdział I w całości poświęcony został zagadnieniom ustrojowym. Autor dokładnie przeanalizował je w relacji do poszczególnych grup społecznych. Wyjaśnił

pojęcie narodu opierając się na wypowiedziach współczesnych przedstawicieli nauki, a także samych endeków. W sposób wyrazisty dokonał oceny stosunków, jakie wytworzyły się pomiędzy ludnością napływową i rdzennie polską poczynając już od ich zarania. Te korelacje miały różny charakter. W obiektywnym zestawieniu najkorzystniej zaprezentowane zostały ludy słowiańskie (Białorusini, Ukraińcy, Litwini). Perspektywa pokojowego współżycia Polaków i Żydów nie miała większych szans. Istniała bowiem zbyt duża bariera kulturowa i światopoglądowa dzieląca te narody. Autor posłużył się licznymi cytatami, będącymi zarówno wypowiedziami polityków, jak i fragmentami artykułów. Trafnie dokonał szeregu analiz i podsumowań wyciągając celne konkluzje. Zasugerował np. odmiennie do stanowiska endeków, że nie można izolować Żydów od kultury polskiej, gdyż kontakt z nią dla społeczności żydowskiej jest i tak nieunikniony.

W rozdziale II Radomski poddał dogłębnej ocenie życie polityczne lat 1918–1926. Stanowisko endeków i tutaj pokrywa się z ogólnymi ich przekonaniem, zupełnie spychającymi na boczne tory mniejszość żydowską. Jest to zresztą naturalny trend wpisany w politykę tego obozu. Wszelkie opinie autora w tej kwestii nie odbiegają od powszechnie przyjętych kanonów naukowych. Podobną ocenę można znaleźć np. w pracy Bohdana Halczaka pt. *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*¹.

Mało kto w ogóle zdawał sobie sprawę z potrzeby uregulowania tych wzajemnych polsko-żydowskich relacji. Nieliczne głosy poparcia, które wychodziły z kręgów innych ugrupowań politycznych, chociażby partii socjalistycznych, były tylko próbą wykorzystania Żydów jako karty przetargowej w rozgrywkach politycznych.

Jeśli chodzi o mniejszości słowiańskie, to endecy potępiali koncepcję federacyjną. Opowiadali się natomiast za przynależnością Wilna, Lwowa i Galicji Wschodniej do Polski. W ich przekonaniu takie rozwiązanie problemu ukraińskiego mogło ułatwić nawiązanie poprawnych stosunków z Rosją, która zdecydowanie sprzeciwiała się niepodległości Ukrainy.

Autor poruszył również kwestię wyborów parlamentarnych ze stycznia 1922 r. zbojkotowanych przez mniejszości słowiańskie. Argument ten pokazuje szkodliwość napastliwego zachowania dla wspólnoty etnicznej zamieszkującej państwo polskie.

Sprawę mniejszości niemieckiej Radomski widział zgoła inaczej. Główne niebezpieczeństwo dostrzegał w potencjale gospodarczym Niemców, przychylając się tym samym do opinii endeków. Uważał, że rozsądne posunięcia mogły jednak odwrócić kartę i to, co było zagrożeniem mogło stać się dużym atutem.

Rozdział III dotyczy sfery życia gospodarczo-ekonomicznego, której znaczenia Narodowi Demokraci również nie umniejszali. Za wszelkie niepowodzenia w tym zakresie nie potrafili nawet w minimalnym stopniu obwinić społeczeństwa polskiego. Brak było u nich zdrowej i rzetelnej oceny zaistniałej sytuacji. Naprawdę jednak wewnętrzna słabość narodu była jedną z przyczyn złego stanu ekonomicznego kraju.

¹ B. Halczak, *Publicystyka narodowo-demokratyczna wobec problemów narodowościowych i etnicznych II Rzeczypospolitej*, Zielona Góra 2000.

Dla endeków tak Żydzi, jak i Niemcy to największe zagrożenie na płaszczyźnie gospodarczej. W stosunku do Niemców pewnym rozwiązaniem mogła stać się likwidacja ich majątków na ziemiach polskich, ale mogło to mieć i miało podwójny wymiar niekorzystny dla Polski. W wyniku skarg tych obywateli, kierowanych do europejskich instytucji prawnych, Polskę postrzegano czasem jako kraj łamiący uprawnienia innych narodów. Wpływało to źle na jej wizerunek w Europie. Z kolei pomysłem na rozwiązanie sprawy żydowskiej, możliwym do zaakceptowania przez nich, było wydalenie Żydów poza granice Polski. To oni właśnie stawali się decydentami na rynku pracy i odbierali możliwość uzyskania dochodu polskiemu obywatelowi. Radomski posłużył się danymi procentowymi, aby nakreślić dosadniej obraz tej sytuacji. Według jego przekazu, opartego na materiale prasowym, kapitaliści żydowscy opanowali większość działów handlowych (100% np. w handlu zbożem). Obszary żydowskiej dominacji gospodarczej były rozległe i w porównaniu z nimi potencjał ukraiński czy białoruski był znikomy, niemniej dawał się jednak zauważyć. Tylko, że w tym przypadku wszystko sprowadzało się do utrzymania polskich posiadłości na wschodzie. Zarówno społeczność ukraińska, jak i białoruska na obszarze państwa polskiego w 90% była rolnicza. Nie miała dostępu do fabryk, urzędów, nie zajmowała więc kluczowych pozycji w państwie i to właśnie w pewien sposób pomniejszało jej znaczenie.

Czytając rozdział IV natkniemy się na zagadnienia wyznaniowe. Religia w granicach Polski miała wielobarwny i zróżnicowany charakter. Wiara rzymskokatolicka wszędzie koegzystowała z żydowską, na Śląsku i Kaszubach z protestancką oraz z prawosławną na Kresach Wschodnich, nie wspominając już o pozostałościach muzułmańskich w płn.-wsch. Polsce. Taka sytuacja zmuszała do tolerancji i wzajemnego poszanowania, ale nie zawsze tak właśnie było. Dlatego autor potraktował sprawę wyznań dosyć ostrożnie, starając się pokazać wszystkie jej plusy i minusy. Dla obozu wszechpolskiego jedyną obowiązującą religią była religia rzymskokatolicka. Inne wierzenia pozbawione były dla nich walorów, szczególnie negatywnie oceniano judaizm, który w ich mniemaniu stał na bardzo niskim poziomie etycznym. Zdaniem Jana Zamorskiego „księgi święte wyznawców judaizmu pod względem tak moralnym jak rzeczowym są pomnikiem umysłowości na poziomie człowieka jaskiniowego”². Słowa te w zasadzie oddają przekonania licznych endeków w kwestii wiary. Tak samo zresztą sądzili i o protestantyzmie, dopatrując się w nim ducha żydowskiego. Umiarkowanie przychylny stosunek do prawosławia wynikał natomiast ze wspólnych tradycji religijnych. Choć tak naprawdę i tu wzajemne relacje nie pozbawione były zgrzytów, aby więc ukazany obraz był pełny Radomski nie omieszkał przywołać szeregu ekscesów o podłożu religijnym między ludnością polską a ukraińską na Kresach Wschodnich.

Ostatni, V rozdział porusza problematykę szkolną. Zdając sobie sprawę z delikatności tej kwestii obóz narodowy proponował pewne ustępstwa na szczeblu edukacji elementarnej. Jednak tradycyjne polskie szkolnictwo miało obowiązywać

² J. Zamorski, *O fizjognomię*, „Gazeta Warszawska” 1925, nr 190, s. 1, [za:] G. Radomskim, *Narodowa Demokracja...*, s. 121.

powszechnie. Szanse rozkładały się w tym wypadku nierównomiernie, bo ze względu na liczebność i posiadany kapitał największe możliwości rozwoju na polu nauki mieli Żydzi.

Konkludując zauważa się, że problematyka zawarta w recenzowanej pracy nie wnosi rewelacyjnych nowości w sposobie patrzenia na sprawy endecji, zarówno jeśli chodzi o główne kwestie, jak też i o epizody. Dużym jej atutem jest zwłaszcza obiektywizm autora, mimo że dotknął on przecież spraw, wokół których toczą się „boje i niepokoje”. Dywagacje oparte na tak szerokim i gruntownie przebadanym materiale źródłowym są jednak bardzo interesujące, gdyż tematyka endecka ciągle znajduje się na wokandzie historycznej i jest aktualna w życiu społecznym.

Jeśli chodzi o walory stylistyczne i formę książki, to została ona napisana w sposób konkretny i rzeczowy, językiem bardzo przystępnym. Można powiedzieć, że jest to jedna z ciekawszych prac na temat endecji, jakie ostatnio się ukazały.

Jolanta Wadas